Rok IX. Nr. 170 Sosnowiec, sobota 23 czerwca 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie 2.—

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Komentarze i domysły spowodu wizyty
b. premjera Prystora na Litwie
Co pisze prasa litewska i niemiecka

RYGA, 22. 6. (wł.) Donoszą tu z Kowna: Choć początkowo pisma litewskie niezbyt dużo rozpisywały się o przyjeździe b. premjera Prystora do Kowna i traktowały go jako podróż prywatną, obecnie pobytowi płk. Prystora w Kownie przypisują i to w sposób otwarty, duże znaczenie polityczne. Z artykułów i notatek pism litewskich wynika, że rozmowy płk. Prystora w Kownie nabierają wielkiego znaczenia.

Szczególnie zainteresowały się pisma kowieńskie dwoma tajemniczemi spotkaniami, które odbyły się poza Kownem. W ślad za samochodem płk. Prystora, który udał się z Kowna na prowincję, podążyły ze stolicy Litwy dwa kryte auta, wiozące litewskich dostojników państwowych. Wprawdzie pisma litewskie nie wymieniają nazwisk tych dostojników, jednakże twierdzą kategorycznie, że w tych dwuch autach znajdowali się ludzie, którzy decydującą rolę odgrywają w polityce Litwy. Poza miastem — informują pisma litewskie — nastąpiło spotkanie tych dostojników litewskich z płk. Prystorem. Rozmowy trwały parę godzin.

Pozatem dzienniki litewskie zwracają uwagę na wyjazd nocny płk. Prystora autem poza granice Kowna. Te tajemnicze okoliczności, towarzyszące pobytowi płk. Prystora na Litwie, komentowane są obszernie przez koła polityczne litewskie i polskie.

Dużo też uwagi poświęca prasa litewska przyjazdowi marsz. Piłsudskiego do Pikiliszek, który zbiegł się z przyjazdem p. Prystora do Kowna. Ponieważ Pikiliszki, siedziba marsz. Piłsudskiego, znajdują się w pobliżu granicy litewskiej, prasa litewska wyciąga stąd daleko idące wnioski, dając do zrozumienia, że płk. Prystor jest w stałym kontakcie z marsz. Piłsudskim.

BERLIN, 22. 6. (wł.) Przyjazd b. premjera Prystora na Litwę wzbudził duże zainteresowanie i szereg komentarzy w kołach korespondentów zagranicznych. Panuje tu przekonanie, że podróż ta przyniesie nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą i otworzy granice między obu państwami. Będzie to pierwszy krok do uregulowania stosunków polsko - litewskich.

W wyścigu zbrojeń na morzu
Anglja nie chce zostać na szarym końcu

LONDYN, 22. 6. Admiralicja angielska przesłała amerykańskim rzeczoznawcom morskim memorjał w sprawie swych postulatów technicznych. Ambasador Norman Davis przekazał to memorandum do Waszyngtonu. Postulaty angielskie streszczają się do następujących punktów: 1) budowy eskadry pancerników natychmiast po wygaśnięciu go, 2) 30 nowych krążowników, aby doprowadzić liczebność krążowników angielskich do 70. Obecnie flota angielska liczy 50 krążowników, z których jednakże 10 będzie w ciągu najbliższych dwuch lat wycofana z powodu przekroczenia granicy używalności, 3) budowy eskadry kontrtorpedowców, oraz 4) nowych okrętów awjonetek. Postulaty te są motywowane potrzebami obrony Imperjum oraz handlu pomiędzy metropolją a dominjami

—oOo—

Komitet ekonomiczny ministrów
zajmował się sprawą polityki zbożowej

WARSZAWA, 22. 6. (wł.) Dziś odbyło się pod przewodnictwem premjera Kozłowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, poświęcone przedewszystkiem omówieniu wytycznych polityki zbożowej w kampanji 1934-35.

Po ustaleniu tych wytycznych, komitet ekonomiczny wysłuchał sprawozdania ministra przemysłu i handlu w sprawie bieżących rokowań traktatowych oraz załatwił sprawy bieżące.

Po 75 godzinach pożaru

BERLIN, 22. 6. PAT. W piątek przed południem zgaszono olbrzymi pożar na wielkich terenach węgla pod Zenftenbergiem. Pożar szalał przez 75 godzin bez przerwy, wyrządzając olbrzymie szkody.

—oOo—

Samobójstwo ucznia

WARSZAWA, 22. 6. (wł.) W ginmazjum im. Zamoyskiego postrzelił się ciężko w pierś, uczeń 8 klasy, 20-letni Jerzy Waldenberg, który dowiedział się o niekorzystnych wynikach egzaminów maturalnych.

Zdradzony mąż zastrzelił żonę i popełnił samobójstwo

WARSZAWA, 22. 6. (wł.) W Brwinowie pod Warszawą zastrzelił dziś żonę dwoma strzałami z rewolweru i popełnił samobójstwo urzędnik Tomasz Juszyński z Warszawy.

Juszyński zastrzelił żonę w mieszkaniu kochanka, do którego uciekła od męża.

Pełnomocnik Hitlera
o swoim pobycie we Francji

BERLIN, 22. 6. PAT. Pełnomocnik rządu Rzeszy do spraw rozbrojeniowych von Ribbentrop udzielił przedstawicielowi niemieckiego biura informacyjnego wywiadu, w którym oświadczył: Z okazji prywatnego zaproszenia ze strony jednego ze znajmych we Francji, spotkałem się z końcem ub. tygodnia w Paryżu z francuskim ministrem spr. zagraniczn. Odbyłem z p. Barthou dłuższą rozmowę na temat stosunków francusko - niemieckich oraz związanych z Niemcami spraw.

W związku z tem spotkaniem złożyłem następnie wizyty premjerowi francuskiemu Doumergueowi, z którym równie dłuższy czas konferowałem, oraz p. Legerowi, sekretarzowi generalnemu na Quai D'Orsay. Tego rodzaju okolicznościowe wymiany poglądów o charakterze informacyjnym mogą tylko okazać się korzystnemi dla ukształtowania się stosunków pomiędzy obu krajami.

Straszliwy cyklon
w Chile

SANTJAGO DE CHILE, 22.6. PAT. Straszny cyklon wyrządził nieobliczalne szkody materjalne na terenie całego kraju, pociągając wiele ofiar w ludziach. Najwięcej ucierpiało miasto Concenpcion, gdzie rozszalały huragan pozrywał dachy ze wszystkich większych gmachów, pozrywał sieć telefoniczną i telegraficzną, wyrządzając szkody na prze-

—oOo—

Dwa olbrzymie pożary na Słowaczyźnie

PRAGA, 22. 6. Nocy ubiegłej wybuchły na Słowaczyźnie dwa olbrzymie pożary.

Pierwszy spowodowany został we wsi Hostwice przez bawiące się zapałkami dzieci. Wskutek silnego wiatru pożar rozszerzył się bardzo szybko i zniszczył 11 gospodarstw, wyrządzając szkody na ćwierć miljona koron.

Tej samej nocy katastrofalny pożar nawiedził powiatowe miasto Snina. Pastwą ognia padło 29 domów mieszkalnych, a ponadto wiele budynków gospodarczych.

Pożar trwał przez całą noc. Podczas akcji ratowniczej spalił się żywcem jeden z mieszkańców, a 25 osób odniosło poważne poparzenia.

Walki z powstańcami w Bułgarji

SOFJA, 22. 6. PAT. Operacje oddziałów rządowych przeciwko oddziałom komitadżi macedońskich trwają w dalszym ciągu. Na pomoc oddziałom wojskowym wysłano artylerję górską i samoloty. Według owiadczenia rządu o ile komitadżi nie poddadzą się w czasie przewidzianym, będą uznani za bandytów, a wojska rządowe użyją wszelkich środków celem ich zgniecenia.

—oOo—

Jaką armję mają Sowiety
Lotnictwo rosyjskie znakomite

PARYŻ, 22. 6. W związku z planami organizacji bezpieczeństwa, opartego na paktach wzajemnej pomocy „Le Journal" zastanawia się nad wartością bojową armji czerwonej.

Służba wojskowa w armji sowieckiej trwa 5 lat. Armja liczy ogółem 562 tys. ludzi, w tem 40 tys. oficerów.

Jest ona właściwie armją zawodową. Milicje narodowe tworzą 41 dywizyj piechoty i 4 dywizje kawalerji.

Pozatem istnieje służba łączności i wojska techniczne. Oficjalnie wojska specjalne liczą 50 tys. ludzi. Są one doskonale uzbrojone w mitraljezy, tanki i działa.

Z punktu widzenia sprzętu wojennego armja czerwona przedstawia się o wiele lepiej, niż dawna armja carska. Słabość sieci komunikacyjnej nie pozwala jednak na motoryzację i mechanizację.

Lotnictwo sowieckie należy do najlepszych na świecie. Z punktu widzenia technicznego, armja czerwona stanowi więc istotną siłę. Niewiadomo jednak, jak przedstawia się poczucie moralne żołnierza.

W Sowietach — kończy dziennik — panuje dyktatura i lojalność chłopów stanowiących 80 proc. ludności państwa, nie jest tak pewna, jak lojalność robotników.

7 proboszczów przed sądem

HAMBURG, 22. 6. PAT. Przed sądem nadzwyczajnym w Schweri nie odbyła się rozprawa przeciw 7-miu proboszczom, oskarżonym o podstępne atakowanie rządu i wzywanie do nieposłuszeństwa. 5-ciu oskarżonych skazano na więzienie do 6-ciu miesięcy i karę pieniężną. Dwuch uwolniono.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

NIEZWYKŁE BIURO POŚREDNICTWA MAMEK W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 22.6. Do wydziału magistratu miasta Warszawy wpłynęły niezwykle, oryginalne podania. Jeden z przedsiębiorczych obywateli prosi mianowicie o wydanie mu pozwolenia na biuro pośrednictwa mamek. Każda z mamek w tym biurze byłaby poddana szczegółowemu badaniu lekarskiemu a wartość jej pokarmu byłaby określona na podstawie analizy chemicznej. Tym sposobem biuro pośrednictwa gwarantowałoby wynajmującym mamki za ilość i jakość pokarmu.

7 OSÓB ŻYWCEM ZASYPANYCH POD KRASNYSTAWEM.

LUBLIN, 22.6. Wieś Żurawie pod Krasnystawem było widownią tragicznego wypadku. Przy przeprowadzonych robotach, gdzie zatrudnieni są mieszkańcy wsi w chwili gdy kilkanaście pracujących osób znajdowało się w głębokim dole, zwalił się nagle jeden z podkopanych brzegów i w mgnieniu oka zasypał sześć kobiet i jednego mężczyznę

Rzucono się natychmiast na ratunek, dzięki czemu zdołano wszystkich wydobyć. Stan jednak dwuch ofiar wypadku jest beznadziejny, a mianowicie Marjanny Brodaczewskiej i Marjanny Snopkówny, które doznały złamania kręgosłupa i żeber.

Policja wdrożyła śledztwo celem ustalenia kto ponosi winę za spowodowany wypadek.

TAJEMNICZA ZBRODNIA TRUCICIELSKA W MYSŁOWICACH.

MYSŁOWICE, 22.6. W Mysłowicach wydarzyła się w ubiegły poniedziałek straszna w swych skutkach pomyłka.

Zamieszkała tam przy ul. Miarki 30 letnia R. Patalongowa od dłuższego czasu chorująca na żołądek, przyjęła w ubiegłym tygodniu nieznanego jej bliżej domokrążcę, który polecił jej rzekomo skuteczny środek na uśmierzenie bólów żołądka. Patalongowa nie wiedząc, iż ma do czynienia z oszustem, polecony jej środek kupiła i po zażyciu w poniedziałek dostała silnych bólów, poczem straciła przytomność. Chorą odstawiono natychmiast do szpitala miejskiego w Mysłowicach, gdzie tego samego dnia nie odzyskawszy przytomności wśród strasznych boleści zmarła. Tajemniczym wypadkiem zatrucia zajęły ię energicznie władze.

ILU DEPUTOWANYCH LICZYŁ PARLAMENT FANCUSKI.

PARYŻ, 22.6. W związku z reformą wyborczą we Francji i ewentualnem zmniejszeniem liczby deputowanych w parlamencie, pisma paryskie podają cyfry, dotyczące wahań liczby deputowanych francuskich w wieku ubiegłym. Prawo wyborcze w r. 1831 określiło liczbę deputowanych na 459. Podczas II republiki konstytuanta w r. 1848 liczyła 900 członków, a zgromadzenie ustawodawcze — 750 członków. W okresie II cesarstwa liczba członków parlamentu zmniejszona została do 300, Po upadku cesarstwem III republika określiła w r. 1875 liczbę członków senatu na 300, a liczbę członków izby na 600.

ROZSTRZELIWUJĄ SZOFERÓW ZA PRZEJECHANIE

Rząd sowiecki zapowiedział, iż wobec mnożących się coraz bardziej w Moskwie i w innych miastach przejechań śmiertelnych z winy szoferów, którym dowiedziono w większości wypadków pijaństwo i nietrzeźwy stan, w jakim się znajdowali, winni będą stawiani przed sąd doraźny i rozstrzeliwani. Otóż w tych dniach przed sądem w Moskwie stanęło czterech szoferów oskarżonych o śmiertelne przejechanie przechodniów, o nieostrożną jazdę w nietrzeźwym stanie. Po krótkim przewodzie sądowym trybunał ogłosił wyrok, skazując winnych na karę śmierci. Wyrok wykonano nazajutrz.

Płacz i przebaczenie matki

Dramatyczna scena w sądzie krakowskim

KRAKÓW, 22. 6. (wł.) Rozprawa czwartkowa wypełniona była w lwiej części zeznaniami świadków, którzy charakteryzowali osk. Schenkirzyka.

Największych sensacyj spodziewano się w tym kierunku ze strony matki oskarżonego, której zeznań oczekiwano z wielkiem zainteresowaniem. Nie doszło jednak do tego, gdyż zeznania p. Schenkirzykowej odłożono do piątku.

Dziś, w poczekalni dla świadków widać tylko cztery osoby, odgrywające jednak główną rolę w tej sprawie, a więc obok p. Schenkirzykowej zasiadł na ławce dr. Nüssenfeld, wezwany jeszcze raz przez obronę, dalej naczelnik wydziału śledczego nadkomisarz Pollak oraz kierujący również dochodzeniami starszy przodownik Piskor.

Na wstępie rozprawy przewodniczący ogłasza postanowienie dopuszczające świadków, zaproponowanych przez obrońcę Bobrzeckiego. Wniosek ten poparł prokurator mówiąc:

— Wczoraj podmalowano już dosyć osk. Schenkirzyka, niechaj obecnie podmalują trochę p. Bobrzeckiego, musi być równowaga.

Wśród ogólnego poruszenia wchodzi na salę matka oskarżonego Elżbieta Schenkirzykowa.

Przechodząc koło syna, rzuca na niego czułe spojrzenia, poczem oświadczywszy, że nie rezygnuje z zeznań, mówi złamanym głosem:

— Wiem, że mój syn nie uczynił by tego nigdy, nie wyciągnął by nigdy ręki na nikogo, gdyby nie jakaś namowa, jakiś zły wpływ. To moje kochane dziecko nie zrobiłoby nikomu nic złego — woła ze szlochem. Podchodzi chwiejnym krokiem do syna, głaszcze go po głowie, chcąc go uścisnąć, mówi:

— Niechaj mu Bóg tak przebaczy, jak ja mu przebaczam.

Przewodniczący zwraca jej uwagę na konieczność spokojnego zachowywania się na sali.

Schenkirzykowa mówi dalej o latach młodzieńczych swego syna. Opowiada o jego chorobach w wieku dziecięcym oraz o starannem wychowywaniu, jakie mu dała. Nie zauważyła u niego żadnych złych skłonności.

Nie znała wpływu Bobrzeckiego na syna, ale intuicyjnie wyczuwała że wpływ ten jest niekorzystny. To też cieszyła się, że gdy Bobrzecki się ożenił spodziewając się, że stosunki z synem ulegną rozluźnieniu. Pobierając emeryturę 60 złotych miesięcznie żyła z synem w ciężkich warunkach materjalnych!

Przewodn.: — A wydatku 20 złotych na taką „martwą naturę“ jak te „raki“ do włamania, nie znała pani?

— Ja o tem nie wiedziałam Ostatni syn wykazywał coraz większą samodzielność, wyłamywał się spod moich wpływów. Bywał rzadko w towarzystwach, nie chodził na zabawy, gdyż nie miał pieniędzy oraz skłonności do lekkomyślnego trybu życia. Cały skierował się w stronę sztuki, którą gorąco ukochał. O znajomości syna z Dońcem wogóle nie wiedziałam.

Krytycznego dnia, 14 maja, syn był smutny, ale zdarzało się to i wcześniej. Przypisywała to złym stosunkom materjalnym. Wyszedł rano z domu wrócił około 4-ej, obiadu nie jadł, lecz poszedł zaraz na akademję i wrócił po północy.

Na dłuższą serję pytań świadek wyjaśnia, iż nie wiedziała o tem, jakoby kuzynka syna, panna Kędrzanka uchodziła za jego narzeczoną Na pytanie przewodniczącego czy zauważyła jakieś zadrapania na ręce syna, oświdacza, że zdarzało się to nieraz, gdy wracał z akademji.

Przewodniczący: — Czy jest pani w zgodzie ze swem sumieniem, jeśli pani mówi o złych wpływach Bobrzeckiego, a nie wie nic konkretnego?

— Ja nie mogę niczego szczegółowo powiedzieć, mówię tylko tak ogólnie.

Kwestję wpływu Bobrzeckiego na Schenkirzyka stara się wyjaśnić również obrońca Bobrzeckiego dr. Bardel.

— Pani powiedziała, że syn był dzieckiem grzecznem. Czy wysłuchałby pani prośby?

— Tak.

— Dlaczego przeczuwając zły wpływ Bobrzeckiego na syna nie spowodowała pani, aby on zerwał ten stosunek?

— Ja go o to prosiłam.

— A więc, jeśli syn pani nie usłuchał, to nie jest grzecznem dzieckiem

W ciągu zeznań matki Schenkirzyk ma twarz zasłoniętą i płacze. Matka, wychodząc, jeszcze raz podchodzi do syna, głaszcze go po głowie, a znalazłszy się w drzwiach ogląda się jeszcze raz, zasłania twarz ręką. Przewodniczący odczytuje indeks Schenkirzyka. Jest tam kilka pochwał, przeważnie noty bardzo dobre i dobre.

Skolei przesłuchany zostaje naczelnik wydziału śledczego nadkomisarz Pollak. Podaje on znane już szczegóły o sytuacji, jaką zastały władze po przybyciu na miejsce zbrodni. Dr. Nüssenfeld podał z początku, iż skradziono mu 8.000 dolarów w banknotach i 3.000 dolarów w złocie oraz biżuterję, mówił jednak, iż nie pamięta dokładnie i na drugi dzień sprostował, iż było razem około 15.000 dolarów.

Mówiąc o przebiegu dochodzeń świadek dodaje, że już na drugi dzień po zbrodni otrzymał poufną wiadomość, że należałoby zainteresować się niejakim „Jankiem Wiedeniakiem“, znanym między dorożkarzami który mówił że „ma kawałek na ręce do góry (rewolwer) i zgrabnych chłopaków do roboty“.

W dalszym ciągu świadek podaje, jak w dniu Zielonych Świąt zgłosił się do niego rolnik Bochenek i zameldował, że dostał od dwu osobników za przewóz furmanką do Krakowa złotą monetę 20-dolarową, co naprowadziło władze na ślad sprawców.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 22. 6.
Zł. 100.000 na nr. 137215.
Zł. 5000 na nr.33591
Zł. 2.000 na n-ry.: 94387 113838

Zł. 1.000 na nr. 29006
Zł. 500 na n-ry.: 37796 41926 150621
Zł. 400 na n-ry.: 422 6711 94842 105841 111028 113133 135967 150360 158218 165481
Zł. 200 na n-ry.: 11546 34569 35897 38364 57968 58098 66506 71956 73126 87561 90608 102436 119538 136838 160362
Zł. 150 na nr: 792 4560 9658 16563 23264 29806 34064 35704 41194 48593 51711 55152 55932 63703 65606 79531 82329 82485 84768 86072 86587 86629 11350 116209 119437 122950 125720 126379 130557 130823 146062 156963 161185
Zł. 20.000 na nr. 84203
Zł. 10.000 na nr. 162934
Zł. 2.000 na nr.: 22277 47361 111650
Zł. 1.000 na nr.: 43509 148432
Zł. 500 na nr.: 6345 79900 114834 115563 136875
Zł. 400 na nr.: 6324 42524 128663
Zł. 200 na nr.: 30939 42936 56056 92451 96697 130108 130312 117313
Zł. 150 na nr.: 10495 20594 25183 38024 43348 43692 54718 54884 109909 126156 129393 139769 147100 155621 161803 161830.

Nakłoniła do samobójstwa,

czekając pod drzwiami, aż się struje!...

WARSZAWA, 22.6. W Warszawie po raz pierwszy wytoczono oskarżenie za namawianie do popełnienia samobójstwa.

Janina Szymańska utrzymywała bliższe stosunki ze Stanisławem Lutym. Rezultatem przyjaźni było spodziewane macierzyństwo. W tym okresie Luty zerwał z Szymańską. Zrozpaczona kobieta udała się do siostry niewiernego przyjaciela, Anny Lutówny, przed którą zwierzyła się ze swego nieszczęścia. Lutówna udawała, że bardzo przejęła się tą sprawą. Powiedziała do Szymańskiej:

— Jaka ty jesteś nieszczęśliwa, że miałaś takiego przyjaciela, a jaka ja jestem nieszczęśliwa, że mam takiego brata. Musimy obie popełnić samobójstwo, co będzie chyba jedynem wyjściem z sytuacji....

To rzekłszy, Lutówna wręczyła Szymańskiej 4 pastylki sublimatu i pouczyła, jak truciznę zażyć. Następnie poleciła Szymańskiej wejść do ubikacji i tam się truć... Sama zaś wyszła z mieszkania, mówiąc, że udaje się do apteki po truciznę dla siebie. Lutówna nie poszła jednak do apteki, lecz stanęła pode drzwiami, nadsłuchując, czy Szymańska jeszcze żyje... Po pewnym czasie, gdy dobiegły ją jęki Szymańskiej, powróciła do mieszkania wraz ze swoim bratem i wezwała Pogotowie.

Szymańską w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie dzięki usilnym zabiegom lekarzy udało się utrzymać ją przy życiu. Kiedy Szymańska znalazła się już w stanie rekonwalescencji, odwiedziła ją w szpitalu Lutówna, która ponownie wręczyła Szymańskiej sublimat, doradzając jej powtórne otrucie się! Tym razem Szymańska nie usłuchała Lutównej, lecz opowiedziała o wszystkiem swemu bratu, który odwiedził ją w szpitalu. Szymański powiadomił o wszystkiem policję, która wszczęła przeciwko Lutównie dochodzenie. Dowiedziawszy się o ściganiu jej przez policję, Lutówna zbiegła z Warszawy i dopiero po dłuższych poszukiwaniach ustalono, że ukrywa się w Inowrocławiu. Aresztowano ją i sprowadzono do Warszawy, gdzie została osadzona w więzieniu. Lutównie grozi kara do 5 lat więzienia.

ORYGINALNE UBEZPIECZENIA.

W Londynie istnieje giełda ubezpieczeń, przezwana „The Room", na której dokonywanych jest wiele wysoce oryginalnych ubezpieczeń. Ostatnio na giełdzie tej ubezpieczono szyję żyrafy ogrodu zoologicznego. Ponadto ubezpieczono się od możliwości istnienia potwora w jeziorze Loch Ness i... od perspektywy pokoju pomiędzy Boliwją a Paragwajem.

Ochotnicze obozy pracy w Polsce

Kryzys, kurczenie się produkcji, zamykanie warsztatów pracy — przysporzyły krajowi setki tysięcy bezrobotnych. Bez pracy pozostali ojcowie rodzin, a liczba ich wzrastała z roku na rok. Miljony złotych rozdane tytułem zapomóg—nie rozwiązały kwestji bezrobocia. Bez pracy pozostawali lata całe ojcowie rodzin, a jednocześnie narastało młode pokolenie, dla którego słowo praca było zagadnieniem abstrakcyjnem, czemś nieosiągalnem. Tą właśnie młodzieżą bezrobotną, której kadry wzrastały z roku na rok trzeba się było zainteresować — dać jej przedewszystkiem pracę. Poczyniono też wiele prób, w celu nagięcia sprawy pracy do nowych warunków gospodarczych i przystosowania jej do psychiki młodego pokolenia. Sprawa to była pilna, gdyż młodzież bezrobotna szybko ulegała demoralizacji, lub, co najczęściej, stawała się łupem nieodpowiedzialnej agitacji.

Tę ciężką rolę zatrudnienia młodzieży robotniczej wziął na swe barki fundusz pracy. Przystąpiono do zorganizowania ochotniczych obozów pracy. Bezrobotna młodzież, głównie z ośrodków przemysłowych, z całym zapałem poczęła zapisywać się na obozy. Wkrótce też powstało w całej Polsce kilkadziesiąt ośrodków pracy młodzieży ochotniczej, grupujących po 100 — 400 młodzieży. Pod względem organizacji obozy podzielono na kadrę fachową i młodzież, zwaną junakami. W skład kadry fachowej wchodzi: komendant obozu, jego zastępca, intendent, instruktor wychowania fizycznego i instruktor wychowania moralnego.

Wszystko zapowiadało się jaknajlepiej, a jednak, pomimo niewątpliwie najszczerszych chęci organizatorów obozów nie zdołano przygotować odpowiednio wyszkolonych kadr instruktorskich.

Wszak samo założenie, idea i główna istota pracy ochotniczej młodzieży w Polsce, to nie tylko sama sprawa zatrudnienia, dania pracy bezrobotnej młodzieży — jest to idea głębsza i leży w zagadnieniach wychowawczych, wychowania młodzieży w pracy zespołowej, gromadzkiej i wstawienia pracy na podstawowe miejsce w psychice jednostki. To też obozy pracy nie powinny mieć charakteru wojskowo-koszarowego, a dyscyplina wewnętrzna powinna być karnością o najgłębszem znaczeniu moralnem. Co zaś najważniejsza, duch koleżeństwa pomiędzy kierownikami obozowymi a młodzieżą powinien być istotnym pomostem zespalającym całość obozu we właściwej atmosferze najwyższego zaufania i życzliwości.

A tymczasem...

Już pierwsze zetknięcia się młodzieży z obozami i ich kierownikami spowodował, że cały szereg jednostek zdezerterowało do domów, nie mogąc w żaden sposób podporządkować się rygorom wprowadzanym przez niektórych kierowników obozów. W jakiś czas później — posypały się listy, pisane szczerze i otwarcie, z których przebijała nuta dużego żalu, że jednak mimo, iż znaleźli w obozach wymarzoną pracę, to jednak nie potrafią sobie wytłumaczyć dlaczego są traktowani gorzej niż rekruci w wojsku. I listy te zazwyczaj kończyły się powątpiewaniem — czy długo wytrzymają w obozach.

Były i listy, gdzie zadawano nam pytanie, dlaczego wezwano ich do pracy, a nie przygotowano uprzednio wszystkiego tak, aby mogli z całą sumiennością przepracować swoje godziny. Kazano im bowiem przy pracy nad nasypem kolejowym wyczekiwać na przyjście pociągu, który zabierał ziemię aż 3 godziny. W ten sposób 3 godziny nasi junacy pracowali, a 3 godziny musieli przymusowo odpoczywać. Czy to miało być pouczeniem dla tej młodzieży, jak nie należy pracować?

Nie będziemy tu mnożyć przykładów. Stwierdzić jednak musimy, że przedewszystkiem w niektórych ośrodkach nie mamy należycie przygotowanych, a co najważniejsze, odpowiedzialnych kierowników obozów i ich pomocników. A jest to sprawa w realizacji idei obozów pracy niewątpliwie najpoważniejsza. Dotychczas jednak na tę kwestję nie zwrócono bynajmniej uwagi. Powierzchowne inspekcje i kontrole nie wiele dadzą, sprawa ta wymaga głębszej kontroli i przeprowadzenia radykalnych zmian. Obozy pracy w Polsce mają do spełnienia wielkie zadanie. Na odcinku pracy realizacyjnej rozwiązać mamy nie tylko ważkie zagadnienie pracy społeczno-państwowej, lecz urzeczywistnić musimy przebudowę psychiczną coraz to szerszych rzesz młodego pokolenia i przygotować je do pracy w narastających nowych formach pracy zespołowej i struktury państwowej, społecznej i gospodarczej.

Idea to wielka i nie może być pod żadnym pozorem spaczona, a realizacja tej idei musi spoczywać w pewnych i odpowiedzialnych rękach.

W. FABRYCY.

W cieniu dział „Wichra"

1

Niema Polski bez morza — niema morza bez floty wojennej.

Ta oczywista prawda, która niedostatecznie jeszcze opanowała społeczeństwo w czternaście lat posiadania własnego wybrzeża i własnego morza — uwidocznia się najlepiej w zetknięciu się bezpośredniem z zagadnieniami polityki wojenno-morskiej państwa, z suchem, acz wiele mówiącem zestawieniem cyfr i porównaniem własnego stanu posiadania na morzu z sąsiadami.

Zajmujemy dziś trzecie miejsce na Bałtyku... od końca a w hierarchji państw europejskich, należymy podobno do rzędu mocarstw.

Rozmyślając nad tą nieco paradoksalną sytuacją, nie mającą odpowiednika w historycznym rozwoju narodów — ze wzruszeniem czekałem na motorówkę, która zabrać mnie miała na pokład „Wichra" największą z posiadanych przez Polskę jednostkę morską, obok bliźniaczej „Burzy".

„Wicher" — to nowoczesny kontr - torpedowiec (1540 ton), który zdał świetnie egzamin z uciążliwego rejsu morskiego i wykazał w pełni swoje nawigacyjne zalety, przewożąc w rekordowym czasie Marszałka Piłsudskiego z Madery do kraju wciągu 5 i pół dni. Nietylko „Wicher" — majstersztyk techniki i przewidującej myśli ludzkiej — zdawał wówczas egzamin — zdali go również na piątkę ludzie: oficerowie i marynarze, którzy się jakby zespolili w tej swojej pierwszej paradzie morskiej przed Marszałkiem — ze stalowym, kunsztownie obmyślonym cielskiem okrętu.

Nie będzie przesady, jeśli powiemy, że Marszałek na „Wichrze" przetrawił do cna, do korzenia polską prawdę morską. Od tej podróży Marszałka na polskim okręcie wojennym, poprzez ocean, morze północne, kanał Kiloński i Bałtyk — powiał w rozpięte i napięte żagle naszej armady — przychylniejszy wiatr...

Dziś jeszcze na „Wichrze" opowiadają oficerowie o pochylonej postaci Marszałka, który zamknięty w swojej kajucie pracował do czwartej rano, wypalając mnóstwo papierosów, a o godzinie 11 przed południem szedł nieodmiennie na mostek kapitański i pytał szczegółowo o przebytą w ciągu nocy drogę, a potem trasę sprawdział na mapie.

* * *

Płyniemy w szyku torowym, t. zn. na przodzie „Wicher", mający na pokładzie dowódcę dywizjonu, dalej „Burza" i w końcu torpedowiec „Kujawiak".

Okręty mrugają do siebie światłem małego reflektora i w ten sposób prowadzą tajemnicze rozmowy. Manewry odbywają się składnie i szybko. Z szyku torowego przechodzimy w rozwinięty, by za chwilę wielką elipsą, wyznaczoną dokładnie przez grzywiasty szlak zapienionej wody — przejść w inny szyk lub inny obrać kurs.

Seledynowa mgła zasnuwa półwysep Helski, położony jak wielki palec na morzu. Ucieka teraz gwałtownie wskutek zwrotu okrętu i niknie za chwilę w rozsłonecznionej, przemglonej dali.

W południowej spiekocie dygoce febrycznie pokład wprawiony w drżenie pracą potężnych maszyn kontr - torpedowca. „Burza" i „Kujawiak" są już tylko teraz maleńkiemi pudełeczkami zapałek. Bierzemy kurs na Królewiec...

„Wicher" płynie z szybkością około 30 mil morskich, co przetłumaczone na miarę „lądową" daje około 55 i pół kilometra.

* * *

Kotłownia „Wichra" w niczem nie przypomina normalnej, brudnej i czarnej kotłowni jakiegoś okrętu. Jest czysta, schludna i chodzę swobodnie pomiędzy skomplikowanym systemem rur, rurek i rozpęczniałych, pokracznych kotłów. W żyłach — przewodach płynie ropa, aby przetworzyć się w biały płomień...

Na granicy dwuch oddziałów tej potężnej maszynowni termometr wskazuje 52 stopnie powyżej zera. Spod beretu spływają mi po twarzy tasiemki potu. Rosły mechanik tłumaczy przyjaźnie tajemnice przetwarzania ropy na energję, poczem wiedzie mnie ku maszynom, których moc przerasta w trójnasób... słynne zakłady żyrardowskie. Maszyny „Wichra" mają „tylko" 36.000 koni...

* * *

Stoimy w cieniu wielkiego działa... Przed nami w mglistej zawiesinie majaczą się ledwo dostrzegalne kontury brzegów niemieckich.

Na kursie mija nas w odległości dwuch mil biały, wielki parowiec, utrzymujący stałą komunikację pomiędzy Królewcem a Gdańskiem...

— Wie, pan, panie redaktorze — ten parowiec niewielkim nakładem można łatwo przerobić na pomocniczy okręt wojenny — mówi jeden z oficerów.

Gdy wyrażam laickie ździwienie — oficerowie informują mnie, że solidność budowy tego okrętu, jego koszt, konstrukcja — przeczą raczej przeznaczeniu, do jakiego został użyty. Budowany był z celem zainstalowania na nim artyleryjskiego uzbrojenia na wypadek zbrojnej potrzeby...

Traktat Wersalski nie tylko można ominąć, lecz i opłynąć...

LUCJAN HORSKI.

Z działalności zarządu powiatowego Z.O.K.Z. w Zagłębiu

W starostwie w Będzinie, pod przewodnictwem starościny Boxowej odbyło się posiedzenie zarządu powiatowego Z. O. K. Z. Sekretarzowała p. Kasprzykówna.

Na posiedzeniu przyjęto do wiadomości sprawozdanie z dotychczasowej akcji zbierania funduszów na rzecz urządzenia kolonji letnich dla dzieci polskich z Niemiec, które przedstawia się następująco: w roku 1934 wysłano do społeczeństwa w powiecie 310 list ofiar (dotąd wróciło 90 list) na ogólną sumę ok. 2.600 zł. subwencje 1.400 zł. w tem wydz. powiatowy 800 zł. Mag. m. Czeladzi 100 zł., tow. przemysłowców 100 zł., konwencja węglowa 200 zł., ubezp. społeczna 150 zł., zarząd miejski w Będzinie 50 zł. Zbiórka uliczna urządzona w dn. 3 bm. w powiecie przyniosła: z terenu Sosnowca zł. 400 gr. 25, z Będzina urządzona przez oddział ZOKZ — zł. 244,28 w Dąbrowie ZOKZ — zł. 97.38 w Czeladzi ZOKZ ok. 40 zł., w Grodźcu 50 zł. gr. 46, w Niwce przeszło 20 zł. Ogólne saldo na rachunek ZOKZ w K. K. O na dzień 21 czerwca wynosiło zł. 5.174 gr. 81. (Saldo z ub. roku zł. 291.92).

Doceniając znaczenie i konieczność urządzenia kolonji dla dzieci polskich z Niemiec —zarząd powiatowy ZOKZ w Będzinie postanowił przyjąć na kolonje w r. b. 75 dzieci i umieścić je w lipcu na kolonji urządzanej przez państw sem. naucz. męskie w Sosnowcu w Zakopanem. Kolonja uzyskała do swojej dyspozycji obszerną szkołę powszechną w Zakopanem na Gubałówce na ten cel. Koszt utrzymania 1 dziecka na kolonii w Zakopanem, łącznie z szeregiem wycieczek, jak zwiedzenie Krakowa, wycieczek w Pieniny i doMorskiego Oka — określono na 75 zł. za miesiąc.

* * *

Za naszem pośrednictwem powiatowy zarząd ZOKZ w Będzinie wyraża serdeczne podziękowanie ofiarodawcom za poparcie działalności powiatowego zarządu oraz oddziałom ZOKZ za trudy położone przy organizowaniu zbiórki ulicznej w dniu 3 bm.

Jednocześnie powiatowy zarząd ZOKZ apeluje do instytucyj, organizacyj i osób, które otrzymały listy ofiar o zwrot ich pod adresem zarządu powiatowego ZOKZ w Będzinie (Starostwo), a łaskawie za ofiarowane sumy prosi o przekazanie do komunalnej kasy oszczędności w Będzinie lub jej oddziałów w Dąbrowie i Czeladzi, zapomocą dołączonych do list blankietów nadawczych.

W sprawie przyjmowania obcych robotników na kop. „Helena"

Starosta Boxa przyjął wczoraj delegację robotników z kopalni „Helena", która przedstawiła ciężką sytuację, w jakiej się znajdują robotnicy, wskutek dłuższej przerwy w pracy a jednocześnie prosiła o interwencję, w sprawie przyjmowania przez dzierżawcę kopalni Rechnica obcych robotników do pracy wówczas kiedy robotnicy — wierzyciele kopalni nie mogą znaleźć na kopalni zatrudnienia.

Starosta Boxa przyrzekł delegacji, że będzie w tej sprawie interwenjował i poleci dzierżawcy Rechnicowi zwolnić z pracy obcych robotników.

* * *

Jak się dowiadujemy, wśród robotników - wierzycieli kopalni „Helena" kręci się od pewnego czasu kilku osobników, którzy namawiają robotników do sprzedaży wyroków sądowych, dotyczących ich wierzytelności na kopalni.

Osobnikom tym, jak nam donoszą udało się odkupić od kilku robotników wyroki za... 60 proc. (!) ich wartości. Nędza, jaka się wkradła wśród robotników kop. „Helena", sprzyja kombinatorom. Wiele rodzin robotniczych cierpi od dłuższego czasu głód, nic więc dziwnego, że sprzedają za marne grosze swe pretensje do kopalni. Machinacje te winny być jednak jaknajostrzej napiętnowane, a jednocześnie należy ostrzec robotników, aby nie sprzedawali swych pretensyj, gdyż nie wolno im marnować ciężko zapracowanego grosza i napychać kieszenie pieniędzmi kombinatorom żydowskim.

Dodać jeszcze należy, że przy kupnie wyroków sądowych przez wspomnianych kombinatorów nie bierze się w rachubę procentów jakie się robotnikom należą od sum, które im winna jest kopalnia. A więc robotnicy, którzy sprzedali swe pretensje, sprzedali je nie za 60 proc. ich wartości, lecz za niecałe 30 proc.

12-letni chłopiec poniósł śmierć pod kołami autobusu

Tragiczny wypadek w Sosnowcu

Na ul. Ludwika w Sosnowcu wydarzył się onegdaj popołudniu tragiczny wypadek samochodowy, który zakończył się śmiercią.

Mianowicie **12-letni Abram Stróż,** zamieszkały w Sosnowcu przy ul. 1 maja 36, usiłował przebiec przez jezdnię tuż przed przejeżdżającym autobusem miejskim, prowadzonym przez **szofera Jana Stachnika,** (Sosnowiec, ul. Kuźnica 27).

W czasie przebiegania jezdni chłopiec dostał się pod przejeżdżający autobus i uderzony został wachlarzem w głowę.

Zalany krwią chłopiec padł na jezdnię.

Niezwłocznie przewieziono nieszczęśliwego do szpitala na Pekinie, gdzie zmarł po 30 minutach nie odzyskawszy przytomności.

PODPALIŁ WŁASNY DOM i bojąc się kary popełnił samobójstwo

Wieśniak z Tuliszowa rzucił się pod pociąg

Wczoraj donosiliśmy o samobójstwie jakiegoś nieznanego osobnika, który rzucił się pod pociąg na torze kolejowym obok kol. Ksawera w Dąbrowie.

Jak ustalono samobójcą jest **57-letni mieszkaniec wsi Tuliszów, gm. Wojkowice Kościelne, niejaki Teofil Pawelec.**

Pawelec uderzony został w kość ciemieniową i poniósł śmierć na miejscu.

Stwierdzić należy, że w nocy z 14 na 15 bm. spłonęły zabudowania należące do Pawelca we wsi Tuliszów, o podpalenie których był on podejrzany.

Najprawdopodobniej Pawelec, bojąc się grożącej mu za podpalenie kary, popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg.

Z posiedzenia rady komisarycznej w Będzinie

Odbyło się onegdaj w Będzinie posiedzenie rady przybocznej kierownika tymczasowego zarządu miasta, na którem załatwiono kilka spraw.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia przyjęto do wiadomoci reskrypt województwa, w sprawie zatwierdzenia dodatkowego budżetu na rok 1933-34. Następnie upoważniono zarząd miasta do przenoszenia sum kredytów w budżecie z pozycji na pozycje, uchwalono zaciągnąć w funduszu pracy pożyczkę w sumie 200.000 zł. na budowę kanalizacji i 25.000 zł. na dokończenie budowy szkoły powszechnej w Gzichowie.

W dalszym ciągu posiedzenia załatwiono przychylnie prośbę związku rezerwistów o wydzierżawienie lub budowę domu rezerwistów, przyczem postanowiono porozumieć się w tej sprawie ze związkiem rezerwistów.

Następnie uchwalono statut związku międzykomunalnego dla prowadzenia szpitala wenerycznego św. Łazarza w Będzinie i załatwiono kilka jeszcze drobnych spraw.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE PARAFJALNYM WNIEB. NAJŚW. MARJI PANNY.

Niedziela V po Ziel. Świątkach — 24.6.

g. 5. Prymarja z nauką — ks. J. Brodziński.

g. 8. Msza św. — ks. Mgr. Binkiewicz, nauka — ks. M. Jung.

g. 10. Suma — ks. M. Jung, kazanie — ks. Mgr. Binkiewicz.

g. 16. Nabożeństwo do Najśw. Serca P. Jezusa — ks. M. Jung.

Od soboty g. 18 do dnia 26.6 do dnia 30.6 g 18 dyżury pełni ks. J. Brodziński

——oOo——

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE PARAFJALNYM WNIEB. NAJŚW. MARJI PANNY

na uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła 29 czerwca.

g. 5. Prymarja z nauką—ks. M. Jung

g. 8. Msza św. z nauką — ks. J. Brodziński.

g. 10. Suma (Msza św.) — ks. J. Brodziński, kazanie — ks. M. Jung.

g. 16. Nabożeństwo do Najśw. Serca P. Jezusa — ks. J. Brodziński.

Uwaga. W piątek 29 czerwca 1934 r., jako w uroczystość Św. Apostołów Piotra i Pawła postu niema, czyli wolno katolikom pożywać pokarmy mięsne.

——oOo——

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE PARAFJALNYM WNIEB. NAJŚW. MARJI PANNY

w czasie wakacyj od 18.6. do 25.8. 1934 r.

1) W niedzielę i święta: a) Prymarja o godz. 5 rano, b) Msza św. z nauką o godz. 8 rano, c) Suma z kazaniem o godz. 10. Nabożeństwo popołudniowe lub nieszpory o godz. 16-tej.

2) W dnie powszednie: a) Prymarja o godz. 6 rano, b) Msza św. o godz. 8.30 rano.

UWAGA. Zebrania akcji katolickiej i zebrania religijne odbywać się będą w niedzielę od godz. 11 do 13, według ogłoszeń podanych z ambony.

KRONIKA

Czerwiec 23 Sobota

Dziś: Zenona i Wandy
Jutro: Jana Chrzciciela
Wschód słońca: 3.15
Zachód słońca: 19.37

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 23 czerwca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.35. Płyty. 6.40. Gimnastyka. 6.55 Płyty. 7.05. Dziennik poranny. 7.10. Płyty. 7.30. Chwilka pań domu. 7.30. Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Płyty. 13.00 Dziennik południowy. 13.05. Koncert salonowy. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Muzyka polska. 17.00. Słuchowisko dla dzieci. 17.25 Płyty. 17.40. Duety wokalne. 18.00. Feljeton literacki. 18.15. Recital fortepianowy. 18.45. Tragiczny rok pierwszy w życiu młodzieży. 18.55. Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Muzyka lekka. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Koncert Chopinowski. 20.30. Polityka zagraniczna Polski. 20.40. Koncert Chóru Dana. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02. Dziennik wieczorny. 21.12. Muzyka lekka. 22.00. Pogadanka aktualna. 22.10. Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne 23.05 Kukułka Wileńska.

KATOWICE.

Sobota, 23 czerwca.

6.30. Audycja poranna. 11.45. Program na dzień bieżący. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 12.10. Płyty. 13.00. Transmisja z Warszawy. 14.15. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Transmisja z Warszawy i Lwowa. 17.25. Skrzynka pocztowa 18.00. Transmisja z Warszawy. 18.55. Rozmaitości. 19.00. Składakiem po Suwalszczyźnie. 19.15. Transmisja z Warszawy. 19.55. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 22.10. Program na dzień następny. 22.15. Transmisja z Warszawy i Lwowa.

——o——

Z Kielc

(k) **Groźna szajka bandytów uzbrojona w karabin grasuje w miechowskiem** W miechowskiem już od dłuższego czasu grasuje groźna szajka bandytów — włamywaczy, uzbrojonych w krótki karabin rosyjski i rewolwery.

Banda ta składająca się z 4 osób napadła onegdaj w nocy w Książu — Małym, pow. miechowskiego na mieszkanie Macieja Jagiełki, gdzie bandyci po wyrwaniu okna wtargnęli do wnętrza i zrabowali pościel.

W czasie ucieczki jeden z bandytów strzelił z karabinu do ścigającego ich Jagiełki, jednak kule chybiły.

Policja jest już na tropie zuchwałej bandy, która powędruje na urlop za kraty.

(k) **Kielczanin zawodowym oszustem** Wczoraj zgłosiła się do komisarjatu Fajgla Cukier, zam. w Kielcach przy ul. Weroniki nr. 30 i zameldowała, że w dn. 18 bm. w godzinach przedpołudniowych przyszedł do jej mieszkania nieznany osobnik, który przedstawił się za urzędnika magistratu m. Kielc i pobrał od niej 10 zł. tytułem opłaty od wozu zarobkowego.

Policja ustaliła, że oszustem tym był Adolf Błaszkiewicz, zam. w Kielcach przy ul. Jasnej nr. 4, który jako zawodowy oszust dokonał ostatnio na terenie Kielc szeregu mniejszych i większych oszustw, a przedwczoraj podając się za inspektora towarzystwa opieki nad zwierzętami nabił w butelkę dwuch dorożkarzy kieleckich, którzy za obejrzenie koni zapłacili mu odpowiednią taksę.

Oszustem zajęła się policja.

(k) **Głuchoniemy pod kołami lokomotywy.** Onegdaj na szlaku kolejowym Kielce — Chęciny, pociąg tranzytowy najechał na głuchoniemego Jana Chłopka, lat 21, mieszkańca wsi Wola Morawicka, pow. kieleckiego.

Koła lokomotywy obcięły Chłopkowi lewą nogę poniżej kolana, oraz skaleczyły stopę prawej nogi, twarz i głowę. Nieszczęśliwego zaraz po wypadku w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Z Zagłębia

STRAJK WŁOSKI w FABRYCE DEISCHLA TRWA.

Strajk włoski w fabryce Deichsla w Sosnowcu, jaki wybuchł na tle zatargu o płace, trwa w dalszym ciągu. Strajkuje 80 robotników.

NAPAD W DĄBROWIE.

Onegdaj na kolonji „Dziewiąty“ w Dąbrowie napadnięty został przez nieznanych osobników Andrzej Krzemiński.

Awanturnicy zadali Krzemińskiemu brzytwą szereg ciężkich ran Krzemińskiego przewieziono do szpitala.

MATURZYSTKI GIMN. ŻEŃSKIEGO Ż. T. SZKÓŁ ŚREDNICH W SOSNOWCU.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum żeńskiem żyd. tow. szkół średnich w Sosnowcu odbył się pod przewodnictwem p. prof. Jana Leśniaka z Krakowa. Komisja egzaminacyjna przyznała następującym abiturjentkom świadectwo dojrzałości: Besser Sura Bajla, Broda Gela, Hamel Chaja, Jakubowicz Ajge, Młynarska Chawa, Nachemja Sara, Najmark Rywka, Szpigielman Chwula Gitla, Szpigielman Zysla, Warman Gela, Unger Idessa.

ODWOŁANIE WYCIECZKI DO GDYNI.

Zarząd okręgu LMK. powiadomił oddziały LMK. w Zagłębiu Dąbrowskiem o odwołaniu pociągu wycieczkowego do Gdyni, który miał odejść z Sosnowca w dniu 24 bm.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że wycieczka została odwołana wskutek małej frekwencji uczestników.

Następna wycieczka do Gdyni będzie urządzona na tych samych warunkach w dniu 14 lipca.

Sumy przypadające do zwrotu uczestnikom wydaje sekretarjat LMK. w Sosnowcu w godzinach od 17 do 19-ej.

— **Związek strzelecki, oddział Sosnowiec—miasto** organizuje specjalnym pociągiem z Sosnowca wycieczkę do Warszawy. Przyjmuje się zgłoszenia i udziela informacyj w lokalu własnym Z. S. Sosnowiec, ul. Wawel 13, tel. 9-04 w dniach od 21 do 25 bm. włącznie w godzinach od 15—20. Spowodu ograniczonej ilości miejsc należy wcześniej podawać zgłoszenia.

— **Organizacyjne zebranie senjorów L. M. w Sosnowcu.** Dnia 23 bm. o godz. 19 (w I-szym terminie) odbędzie się organizacyjne zebranie członków koła senjorów legjonu młodych w lokalu ul. 3 maja (stacja kolejowa), wejście vis a vis płyty nieznanego żołnierza.

W razie niedojścia do skutku powyższego zebrania w I-szym terminie, zebranie w II-gim terminie, prawomocne bez względu na ilość obecnych członków, odbędzie się w tymże dniu w powyższym lokalu o godz. 20-tej.

Ze względu na ważność sprawy, konieczne liczne i punktualne przybycie.

— **Nowy zarząd centralnego zw. detalicznego kupiectwa chrz. w Sosnowcu** Odbyło się zebranie sprawozdawcze centralnego związku detalicznego kupiectwa chrz. oddz. w Sosnowcu. Przewodniczył zebraniu p. Aleksander Wencik. Po wysłuchaniu zagajenia oraz sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej, na wniosek p. J. Ziętary, zebrani uchwalili absolutorjum ustępującemu zarządowi. Po przerwie przystąpiono do wyboru nowych władz, które ukonstytuowały się następująco: prezes—Władysław Strojny, wiceprezes—Eliza Meyerowa, II-gi wiceprezes—Józef Suski, skarbnik—Franciszek Fudalewski, sekretarz—Aleksander Wencik, gospodarz — Edmund Kęsek, referent propag. — Aleksander Hauke, Władysław Mączka, Helena Czopowa. Komisja rewizyjna: przewodniczący—Mikołaj Jędryczek, wiceprzewodn. — Stefan Skrzypiec, sekretarz—Jan Pasternak.

— **Zarząd O. Z. P. R. koła Grodziec** zwołuje na dziś, na godzinę 19 plenarne zebranie członków koła. Ze względu na ważność spraw zarząd prosi wszystkich podoficerów rezerwy o konieczne i punktualne przybycie na to zebranie.

Morderstwo pod Sławkowem

Bracia położyli trupem dwóch swoich sąsiadów

Sławkowem i okolicą wstrząsnęła wiadomość o zamordowaniu mieszkańców kolonji Stawki pod Sławkowem, Juljana Bienia (58 lat) i Marjana Janika (17 lat) przez ich sąsiadów Jana i Rudolfa braci Palków.

Morderstwo dokonane zostało z rewolwerów na tle osobistych nieporozumień, Palkowie bowiem i zabici żyli od kilku lat w niezgodzie.

Palków policja sławkowska ujęła w nocy na 22 bm., przyczem w czasie rewizji i odebrała od nich 3 rewolwery.

Na miejsce zbrodni, która miała miejsce na łące niedaleko toru kolejowego, wyjechał wczoraj rano komisarz Hein z Olkusza.

Jak się dowiadujemy, tło krwawego mordu było następujące: Jan Palka żył w niezgodzie ze swą żoną, którą bił i maltretował, co wzbudzało wśród mieszkańców kolonji ogólne oburzenie a jednocześnie niektórzy mieszkańcy występowali niejednokrotnie w obronie katowanej żony. Ostatnio kilkakrotnie interwenjowała policja, która sporządziła odpowiednie doniesienie i sprawę skierowała do sądu.

Głównym świadkiem przeciw Janowi Palce miał być 17-letni Marjan Janik. Palka, widząc, że zeznania Janika mogą być dla niego poważnie obciążające postanowił go zabić. Wraz ze swym bratem Rudolfem, uzbrojeni w trzy rewolwery udali się na łąkę, gdzie znajdował się Janik i tam dokonali morderstwa. Janika zabił trzema strzałami Jan Palka, Bienia zaś występującego w obronie Janika — drugi brat — Rudolf.

Wykrycie „mennicy”

w powiecie miechowskim

Giser z Zawiercia fałszerzem pieniędzy

Policji udało się wykryć doskonale zamaskowaną „mennicę“ w Charsznicy, pow. miechowskiego, prowadzoną przez zawodowego gisera z Zawiercia, Karola Domagałę.

Domagała przed kilku laty osiadł w Charznicy i dzięki swym zdolnościom od r. 1932 rozpoczął fabrykację pieniędzy 10, 5 i jednozłotowych. Aby nie wzbudzić podejrzeń, Domagała fabrykował jednocześnie broszki różne obrazki metalowe itp., które w większej ilości stale miał porozkładane na warsztacie. Pieniądze b. udatnie zrobione i trudne do odróżnienia od prawdziwych, fabrykował w nocy.

Puszczaniem w obieg falsyfikatów zajmowała się jego żona, Marja i mieszkanka Witowic, pow. miechowskiego Franciszka Majcherkiewiczowa.

W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono wszystkie przyrządy do fabrykacji pieniędzy i stop, falsyfikaty natomiast tak zostały ukryte, że ich nie znaleziono.

Domagałowie i Majcherkiewiczowa zostali aresztowani.

ŁAGISZA CZCI PAMIĘĆ Ś. P. MIN. B. PIERACKIEGO.

Odbyło się w związku z ohydnem morderstwem śp. ministra Pierackiego nadzwyczajne posiedzenie rady gminnej i zarządu gminnego w Łagiszy. Po krótkim przemówieniu wójta, rada gminna uchwaliła rezolucję kondolencyjną, która telegraficznie została przesłana na ręce prezesa rady ministrów. 18 bm. rano odprawione zostało w miejscowym kościele przez ks. proboszcza Banacha, uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. ministra B. Pierackiego.

Na dworcu w Ząbkowicach były obecne delegacje samorządu gminnego i organizacji społecznych w celu oddania hołdu zwłokom śp. ministra Br. Pierackiego.

— **Żałobna akademja ku czci ś. p. ministra Pierackiego.** W dniu 24 bm. o godz. 10 w kuźnicy BBWR. w Sielcu przy ul. Narutowicza 5 odbędzie się żałobna akademja ku czci ś. p. ministra Bron. Pierackiego. Przemawiać będą: dyr. Wł. Mazur i mec. Adam Pawełek. Na tę akademję zaprasza się mieszkańców Sielca i członków bloku. Punktualność wymagana; wejście bezpłatne.

* * *

Odbyło się w Sosnowcu nadzwyczajne posiedzenie rady okręgowej Z.Z.Z. pod przewodnictwem **posła Konieczki** z udziałem **posłów Fessera i Gawlika** oraz sekretarzy, na którem uchwalono, w związku z tragiczną śmiercią ś. p. min. Pierackiego, rezolucję potępiającą zbrodniczy czyn i wyrażającą żal spowodu śmierci zasłużonego dla państwa żołnierza - obywatela.

Rezolucja przesłana została do centralnego wydziału.

— **Zabawa w Gródkowie.** Jutro o godz. 2 popoł. w Gródkowie odbędzie się zabawa leśna, zorganizowana przez organizację młodzieży powstańczej w Czeladzi.

Mecenas Kozielski zeznaje...

Z za kulis ruchu narodowo-socjalistycznego w Polsce

W drugim dniu głośnego procesu mec. Kozielskiego z Sosnowca przeciwko przywódcom b. „Błyskawicy“ zeznawał jako świadek pod przysięgą oskarżyciel prywatny **mec. Kozielski.**

Świadek szczególnie obszernie przedstawił sądowi genezę i przebieg owego spotkania z Baumanem, które było początkiem nagonki, jaką zastosowali jego towarzysze partyjni, chcąc go usunąć od wszelkich wpływów. Z zeznań tych wynika, że nie było mowy o żadnych propozycjach ze strony Baumana, odnośnie **dla ruchu narodowo-socjalistycznego do pomocy finansowej z Niemiec go w Polsce.** Z zeznań świadka wynika również, że dołożył sporo pieniędzy z własnej kieszeni na dalszy rozwój tego ruchu.

Do pikantnych należał szczegół, że jeden z członków sądu partyjnego, któremu oddano sprawę mec. Kozielskiego, ma za sobą wyrok **trzyletniego więzienia za oszustwo i wyrok ten odcierpiał.**

Rozprawa ujawnia coraz to nowe szczegóły życia organizacyjnego tej krzykliwej partji, która zabierała się do odczyszczenia i umoralnienia życia społecznego w Polsce, kiedy sama w swem gronie ma ludzi z kryminalną przeszłością. Była to wielka pralnia brudów partyjnych i przepuszczenie przez ekran opinji pewnych faktów z za kulis ruchu.

Dalszy ciąg rozprawy dziś o godz. 8-ej. Po przemówieniach stron zapadnie wyrok.

Trzy miesiące więzienia

za chęć kradzieży i wymysły

Do kasy biletowej kina „Zagłębie“ w Sosnowcu podeszło jakichś dwuch podejrzanych osobników, którzy tłocząc się poza kolejką, żądali od kasjerki wydania im biletów

Wywołany w ten sposób sztuczny tłok, nie uszedł uwagi pełniącego obok kasy służbę funkcjonarjusza ochrony mienia, który o podejrzanych manewrach osobników dał znać policji.

Niebawem przybył posterunkowy, który wylegitymował osobliwych kinomanów. Okazało się, że są to dwaj znani w Sosnowcu złodzieje 21-letni Stanisław Klasa (Sielecka 39) i 28-letni Józef Łabuś (Dębowa 4).

Obydwuch zatrzymano, a ponieważ zatrzymani panowie wyrazili z tego tytułu swe oburzenie stekiem nieprzyzwoitych obelg pod adresem policji, sąd okręgowy, który wczoraj to wszystko rozważał wymierzył każdemu z nich po trzy miesiące bezwzględnego więzienia.



— **Wycieczka do Warny nad morze Czarne.** Dziś o godz. 21.55 przejeżdżać będzie przez Sosnowiec wycieczka związku naucz. polskiego, zorganizowana przez zarząd okręgu warszawskiego dla członków Z. N. P. i ich rodzin.

Wycieczka liczy 70 osób, jadących z różnych stron Polski do dalekiej Bułgarji, Turcji, Jugosławji i Rumunji.

Celem wycieczki jest propagowanie polskości zagranicą, nawiązanie łączności kulturalnej z nauczycielstwem słowiańskiem, zapoznanie się nauczycielstwa polskiego z ośrodkami kultury, życia gospodarczego i umysłowego Bułgarji, wypoczynek wśród ciepłych i zdrowych promieni południowgo słońca. Punktem zbornym uczestników wycieczki jest stacja Zebrzydowice na Śląsku Cieczyńskim.

Z Zebrzydowic uczestnicy jadą przez Czechosłowację do Bratislawy. Z Bratislawy wycieczka wyjeżdża statkiem wdół Dunaju; zwiedzi Budapeszt i Białogród, robiąc statkiem 1120 km. Z Lom pociągiem przez Sofję (3 dni pobytu) do Razdulika (1 dzień pobytu) i z Razdulika do Warny na resztę czasu.

Z Warny uczestnicy odbywać będą wycieczki lokalne w okolice Warny i następnie wycieczka statkiem do Constazy i do Konstantynopola (30 godz. w obie strony na wodzie Czarnego Morza).

Wycieczka trwa od 23 czerwca do 31 lipca. Stałą siedzibą wycieczki będzie dom wypoczynkowy związku naucz. bułgarskiego pod Warną, też nad morzem Czarnem z przepiękną plażą.

Powrót z Warny przez Rumunję do Śniatynia, gdzie nastąpi rozwiązanie wycieczki.

— **Kradzież.** Onegdajszej nocy nieznani złodzieje dostali się do sklepu spożywczego przy ul. Piłsudskiego nr. 26 w Sosnowcu, skąd na szkodę Szczegowskiej Hindy skradli kilkadziesiąt tuzinów pończoch i skarpet oraz różne papierosy i tytonie, wartości około 500 zł.

UROCZYSTE POŚWIĘCENIE „STRZECHY KOŁA GÓRNIKÓW“ NA KOP. „SATURN“ W CZELADZI.

W nadchodzącą niedzielę na kop. „Saturn“ odbędzie się uroczystość poświęcenia „Strzechy koła górników“. Uroczystość ta zapowiada się imponująco. Poświęcenia „Strzechy“, która będzie ośrodkiem pracy kulturalnej górników saturnowskich, dokona J. E. ks. biskup Kubina.

Komitet wykonawczy uroczystości, w którego skład wchodzą pp.: inż. St. Goibion, inż. B. Strawiński, inż. J. Michalski, dr. St. Kula, górn. Wł. Kapkowski i górn. K. Woliński, zaprosił na uroczystość przedstawicieli władz państwowych z przedstawicielem min przem. i handlu i p. starostą na czele, akademji górniczej, zarządów kopalń i całą brać górniczą.

Program niedzielnej uroczystości jest następujący: godz. 8.30 — zbiórka i powitanie gości w parku, defilada przed gł. biurem tow. „Saturn“, nabożeństwo w sali zbornej „Saturn“, przemarsz Nową kolonją na uroczyste poświęcenie „Strzechy koła górników“, wpisywanie się gości do księgi pamiątkowej, biesiada górnicza, koncert orkiestr i chóru.

—oOo—

PARK WE WSI STARY MYSZKÓW.

We wsi Myszków Stary od niepamiętnych czasów leżał odłogiem niewykorzystany przez nikogo plac gromadzki, o przestrzeni 120 prętów.

Obecnie rada gromadzka, dbająca o zdrowotność i efektywny wygląd wsi, na wniosek przewodniczącego rady, Antoniego Męcika i podsołtysa Mateusza Kosa postanowiła urządzić na nim park. W tym celu zwrócono się do znanego na tutejszym terenie działacza społecznego dyr. Stanisława Baurertza. który zupełnie bezinteresownie zaofiarował 60 sztuk drzewek dekoracyjnych oraz na ogrodzenie 200 m. drutu.

Zaofiarowane drzewka i drut rada gromadzka wsi Stary Myszków składa dyr. Stanisławowi Baurertzowi gorące podziękowanie.

Rada gromadzka dziękuje również pp.: dyrektorowi Henrykowi Landau, Kazimierzowi Piątkowskiemu, oraz tym wszystkim, którzy wydatnie przyczynili się do budowy parku.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

POŚWIĘCENIE 6 - OSOBOWEGO JACHTU W BĘDZINIE.

W dniu 24 bm. tj. jutro o godz. 12.30 odbędzie się na terenach koszar 23 p.a.l. w Będzinie poświęcenie 6-osobow. jachtu płaskodennego pn. „Jolla“, którym pod banderą miejscowego oddziału L. M. i K. **dowódca 23 P. a. l. Rarogiewicz** wybiera się w tych dniach w podróż morską od naszego wybrzeża do Szwecji.

Na uroczystość poświęcenia zarząd ligi morskiej i kolonj. w Będzinie oraz komitet święta morza zaprasza mieszkańców Zagłębia. Przy wejściu na uroczystość poświęcenia pobierane będą dobrowolne datki na fundusz obrony morskiej.

TURNIEJ PIŁKARSKI W BĘDZINIE

Dziś rozpoczyna się w Będzinie turniej piłkarski o puhar, z którego dochód jest przeznaczony na budowę boisk „Zagłębianki“ i „Hakoachu“.

W ostatniej chwili wycofał się z turnieju RKS. „Zagłębie“ z Dąbrowy, a na jego miejsce grać będzie KS. „Diana“ 05 z Katowic.

Dziś odbędą się spotkania półfinałowe: o godz. 3.30 — KS. Zagłębianka—Hakoach i o godz. 17.30 Unja—KS. Diana (Katowice).

O MISTRZOSTWO B i C KL. ZAGŁĘBIA.

W nadchodzącą niedzielę odbędą w Zagłębiu spotkania o mistrzostwo B. i C. klasy.

B klasa rozgrywa jutro ostatnie mecze, a mianowicie: **Gwiazda — Kraft, Cyklon — Saturn, Dąbrowa — Zew, Makabi — Płomień, Czarni — Samson, Kinereth — Świt**.

O mistrzostwo C klasy walczą: **Gwiazda (Sosnowiec) — Orzeł, AKS.—Przemsza, Związek strzelecki — Cynkownia, SMP. (Porąbka) — Ząbkowice, Makabi — Orlęta, Golonóg — Brygada.**

POLICYJNY — 23 P. A. L.

Jutro „Policyjny“ na boisku „Unji“ w Sosnowcu rozegra mecz towarzyski z 23 p. a. l. z Będzina.

Drużyna 23 p. a. l. pozostająca pod kierownictwem por. Sztranca przedstawia zgrany i twardy zespół.

Zawody powyższe zapowiadają się ciekawie.

PORAŻKI POLAKÓW W MISTRZOSTWACH SZERMIERCZYCH EUROPY.

Rozgrywki we florecie drużynowym na odbywających się obecnie szermierczych mistrzostwach Europy w Warszawie, zostały już zakończone. Tytuł mistrzowski w konkurencjach panów zdobyli zgodnie z przewidywaniami Włosi.

Ostateczna punktacja: 1) Węgry — 4 zwycięstwa, 2 — 4) Angija, Niemcy i Włochy, po 2 zwycięstwa i wreszcie 5) **Polska, która poniosła same porażki.**

Finały floretu drużynowego panów rozegrano przy rzucającej się w oczy przewadze drużyny włoskiej.

Mistrzami Europy zostali więc włosi (3 zwycięstwa). Na dalszych miejscach znaleźli się francuzi (2 zw.), niemcy (1 zw.) i węgry — bez zwycięstw.

Do finałów indywidualnych we florecie męskim zakwalifikowało się 6 włochów 5 węgrów, 4 francuzów i pojedynym niemcu, austrjaku i angliku. **Zawodnik polski, Paszek startował w szóstej grupie, gdzie został wyeliminowany, nie odnosząc żadnego zwycięstwa.**

× **Bronisław Staszel — Polankowa** najlepsza narciarka polska zmieniła w sezonie letnim deski na rower. Ostatnio odbywając wycieczkę dookoła Polski góralka zjawiła się w Warszawie po przejechaniu od końca kwietnia rb. około 1.500 klm. i zwiedzeniu Śląska Cieszyńskiego i Górnego, Częstochowy, Poznania, Torunia, wybrzeża morskiego, oraz Płocka.

Po kilkudniowym odpoczynku w Warszawie, w poniedziałek Polankowa udaje się w dalszą drogę przez Wilno, wzdłuż granicy sowieckiej do Lwowa i Stanisławowa, potem do Worochty, wreszcie wzdłuż Karpat do Zakopanego. Polankównę czeka jeszcze około 2.500 klm. trasy.

× **Obóz treningowy dla lekkoatletów się nie odbędzie.** Okręgowy ośrodek W. F. Katowicach podaje do wiadomości, że projektowany obóz treningowy lekkoatletyczny w Krzywałdzie, w którym udział brać mieli i lekkoatleci zagłębiowscy nie odbędzie się spowodu nieuzyskania na ten cel odpowiednich funduszów.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W SZKOLE RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ I INSTYTUCIE KURSÓW ZAWODOW. W SOSNOWCU.

W nowej sali szkoły rzemieślniczo-przemysłowej w Sosnowcu, odbyła się uroczystość zakończenia roku.

Wydział ślusarsko - mechaniczny ukończyli i dyplom czeladnika ślusarskiego otrzymali absolwenci szkoły w liczbie 37-miu: Baranowski Bartłomiej Berkowicz Henryk, Binek Władysław, Brodziński Bogdan, Byczek Jerzy, Cebula Władysław, Chwalba Stanisław, Chybiński Jerzy, Dworaczek Jan, Gałek Tadeusz, Gądek Mieczysław, Głowinkowski Kazimierz, Górywoda Władysław, Katolik Władysław, Kołodziejczyk Stanisław, Kordek Stanisław, Kosiń Piotr, Kowalik Jan, Kochanowicz Stanisław, Lalewicz Romuald, Morton Stanisław, Migas Eugenjusz, Nogaj Mieczysław, Owczarek Józef, Schabowski Jan, Skóra Henryk, Sochacki Jan, Szarawara Jan, Szymiec Stefan, Szar Józef, Sroka Józef, Twardowski Henryk, Wachowicz Stefan, Waluda Marjan, Ziębiec Stanisław, Zyska Euzebjusz i Bargieł Zygmunt — razem z poprzedniemi 2-ma rocznikami szkoła wypuściła 120 czeladników ślusarskich.

2-letnie kursy elektromonterskie instytutu kursów zawodowych ukończyło 12-tu słuchaczy: Cypionka Stanisław, Garncarz Stanisław, Kasprzykowski Józef, Kowalski Stefan, Kurland Mendel, Parka Wiktor, Pluta Józef, Szaciło Józef, Sztekiel Leonid, Wąchała Władysław, Wower Arkadjusz i Zalewski Henryk.

—oOo—

Z Olkusza

(ol) **Osobiste.** P. Lud. Fajer, inspektor P. Z. U. W. na pow. olkuski z dniem 1 lipca przechodzi na takie stanowisko do pow. zawierckiego.

(ol) **„Święto morza“.** Od 28 czerwca do 1 lipca na terenie pow. olkuskiego odbędzie się „Święto morza“.

(ol) **Zabawa leśna.** Jutro w lesie bolesławskim ,na t. zw. Dąbrówce, straż bolesławska urządza zabawę leśną wielce urozmaiconą.



222

WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

— Widać panna Helena Tordier nie lubi ładnych chłopców.

— Zły gust...

— Tak jest...

Prosper palnął w stół pięścią, aż butelki zabrzęczały.

—Co mu się stało? — zapytał któryś.

— Sprzykrzyło mi się słuchać o mojej żonie — odparł Prosper wściekły. — Niech ona będzie lub nie moją żoną, wam nic do tego, rozumiecie?

— Przyznał sie, przyznał! — krzyknęli chórem.

— Nasz przyjaciel nie śmie przerywać snu niewinności.

— Stał się stróżem haremu, na korzyść swego poprzednika... ślicznie...

— Dosyć, do wszystkich djabłów. — krzyknął Rivet, trząsnąwszy szklanką w stół.

— Z pewnością, że dosyć — odparł ten, co najpierw zaczął. — Zrozumiałeś nareszcie, że za długo jak pies warujesz pod drzwiami pani Rivet, twojej prawej małżonki i postanowiłeś...

— Postanowiłem i dotrzymam— odparł Prosper — jutro nie będziecie ze mnie żartować...

— Jutro powitamy zwycięzcę...

— Wolno... wolno... trzeba jeszcze pozwolenia mamy dobrodziejki.

— Pierwszemu, który wspomni mi jeszcze o matce, łeb butelką rozwalę — zawył Prosper. — Cicho zatem... a jutro pokażę wam, co umiem...

To rzekłszy, włożył kapelusz, wziął laskę i wyszedł.

— Mają rację wyśmiewać się — mówił do siebie idąc na stację — jestem głupcem; mam własną żonę, a muszę być cicho, jak mi mówią, że nie jestem jej mężem... Powiada, że się zabije... co znowu? alboż kobiety zabijają się o taką bagatelę? Zobaczymy... A tę starą djablicę, co tak strzeże, nauczę moresu, albo...

I dla dokończenia zdania, świsnął laską.

Wsiadł potem do pociągu, przeleciał szybko przestrzeń dzielącą go od Paryża, wzięł następnie dorożkę i kazał się wieźć na ulicę Aubry-Rzeźnika.

* * *

Tego wieczoru, gdy Prosper ucztował z przyjaciółmi, Helena dłużej, niż zwykle siedziała. Bała się położyć, gdyż zaledwie zasnęła, straszne sny szarpały jej duszę.

Garbuska położyła się spać, pewna, że Prosper późno powróci.

Zamknąwszy na klucz drzwi swego pokoju, Helena w białym negliżu, padła na fotel.

Naraz zadrgnęła się.

Usłyszała otwierające się drzwi a potem trzask zamknięcia.

Za chwilę zastukano do niej gwałtownie.

— Kto tam? — zapytała wylękniona.

— Ja, do licha! — odrzekł Prosper. — A któż by miał być?.. Otwórz.

Helena nie odpowiedziała.

— Czy otworzysz?

Milczenie.

— A więc bunt?.. Raz, dwa, trzy. Jeszcze nie? No to zobaczysz...

Oparł się całą siłą o drzwi, podważył plecami, zamek i zawiasy pękły i nędznik wpadł do pokoju.

Helena zerwała się blada, lecz bez trwogi wobec niebezpieczeństwa.

— Czego chcesz? — zapytała śmiało.

— Nie trudno się domyśleć — rzekł drwiąco, rzucając laskę i kapelusz na krzesło. — Jestem zmęczony, chcę się położyć...

— To nie twój pokój! — rzekła z pogardą. — Wychodź natychmiast!

— Dość tych ceregieli. Zostaję, bo mam prawo, taka jest moja wola...

— Nigdy, wiesz dobrze, że nigdy...

— Zobaczymy.

W tej chwili weszła trzecia osoba, Julja.

— Prosper, Prosper tutaj... — wyjąkała.

— A, to ty, przeklęta — krzyknął młody człowiek, którego złość oślepiała.

— Prosper, wracaj do siebie...

— Słowo jeszcze... a dostaniesz...

— Pijany jesteś...

W tej chwili zięć podniósł rękę i wymierzył siarczysty policzek mamusi, tak, że straciła równowagę i pod drzwi się potoczyła.

Prosper skoczył do Heleny; Garbuska uczepiła się jego nóg.

Uwolnił się kopnięciem w pierś Julji, chwycił za ubranie dziewczęcia, aż lekki materjał został mu w ręku.

Helena skoczyła w tył, zastawiła się stołem i wzięła nóż do ręki.

— Jeżeli krok pójdziesz — zawołała — jak Bóg na niebie, zabiję cię, potem siebie.

— Jesteś moją żoną, winnaś mi posłuszeństwo...

— Twoją żoną?.. Nigdy, słyszysz, powtarzam, nie zbliżaj się!..

d. c. n.

Przed świętem morza w Zagłębiu Dąbrowskiem

Komitet lokalny święta morza w Sosnowcu podaje do wiadomości, że od poniedziałku, 25 bm. nastąpi sprzedaż materjałów propagandowych nadesłanych przez główny komitet.

Materjały te służyć mają do dekoracji bram domów, balkonów, okien wystawowych, dla dekoracji tramwajów, samochodów, dorożek, gmachów państwowych, samorządowych, publicznych, prywatnych, teatrów, kin, sal reprezentacyjnych itp.

Dekoracja winna nastąpić w przeddzień święta morza tj. w dniu 28 bm. w godzinach popołudniowych tak, by już w tym dniu miasto przybrało odświętny wygląd.

Materjały propagandowe i dekoracyjne nabywać można w lokalu LMK. przy ul. Kołłątaja 17 w Sosnowcu, w godzinach od 9 do 12 rano i od 17 do 19 popołudniu, pozatem dla ułatwienia nabywania tych materjałów, stow. kupców polskich w Sosnowcu przejęło część materjałów do rozsprzedaży tak, żeby wszystkie dzielnice były zaopatrzone w te materjały.

Oficjalna część uroczystości „święta morza" w Sosnowcu rozpocznie się 29 bm. uroczystą mszą św. w kościele w Sosnowcu o godzinie 10 rano. Wszystkie organizacje proszone są o wzięcie udziału ze sztandarami i transparentami zarówno w mszy św. jak i w pochodzie

Sekcja wianków przygotowuje w dn. 29 bm. imprezę wianków, które odbędą się na terenie między elektrownią małobądzką, a kolonją nad Przemszą. Impreza ta niewątpliwie ściągnie tysiączne rzesze społeczeństwa tak, jak i w roku ubiegłym tembardziej, że wszelkie braki techniczne i organizacyjne zostaną usunięte. Zapewnione będą miejsca siedzące, dobór odpowiedniego programu, efekty świetlne oraz przygotowane zostanie planowo program ogni sztucznych i rakiet.

Komitet zwraca się do organizacyj o przygotowanie wianków, wyłoniona bowiem została komisja konkursowa, która nagrodzi trzy najładniejsze wianki.

* * *

ŚWIĘTO MORZA W NIEMCACH.

Odbyło się organizacyjne zebranie komitetu lokalnego święta morza.

Do komitetu wykonawczego weszli pp.: przewodniczący prez. B. Smosarski, wiceprzewodniczący J. Zygmański i St. Smolarski, sekretarz L. Rudolf, skarbnik — L. Rzuchowski.

Pozatem wybrano sekcje: finansowo zbiórkową, imprezową, dekoracyjną i propagandową.

Program dni „święta morza" ustalono następująco: 28 bm. capstrzyk orkiestry kop. Kazimierz, fanfary, rakiety, sobótka, dekoracja domów i okien emblematami L. M. i K. 29 bm. uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele, pochód organizacji i ludności nad Przemszę do przystani L. M. i K., przemówienie, symboliczne święcenie wody koncert orkiestry, inscenizacje i imprezy. zabawa taneczna i zbiórka na F. O. M. 30 bm. akademje „Święta Morza" na Pekinie i w Niemcach. 1 lipiec zabawa ludowa na plaży nad Przemszą

—o—

Groźny pożar w Solcu

Onegdaj o godz. 2 popołudniu w Solsu pow. iłżeckiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w stodole Piotra Dziwińskiego, który następnie w oka mgnieniu przerzucił się na sąsiednie zabudowania, niszcząc ogółem 4 domy mieszkalne i 26 stodół.

W czasie akcji ratowniczej 3 osoby doznało ciężkich poparzeń, kilka osób odniosło lżejsze poparzenia. Straty spowodowane pożarem wynoszą 25.000 zł.

LITERATURA ◆ SZTUKA ◆ SPRAWY SPOŁECZNE

Wzrost czytelnictwa w Anglji

Pomimo kryzysu i wbrew opinji, iż sport jest jedyną namiętnością anglików, zaobserwowano w Anglji znaczny wzrost czytelnictwa. Dane statystyczne stwierdzają, iż rok 1933 był rekordowy pod tym względem. Ogółem wydano w roku ubiegłym 15.022 książki. Na ogólną liczbę wydanych książek pierwsze miejsce zajmują powieści reprezentowane przez cyfrę 4.000 z czego znaczna część przypada na przedruki i nowe wydania. Z dziedziny religji 1000, biografji 763, oraz 676 zbiorów poezji.

W stosunku do roku poprzedniego spadek liczby wydawnictw zaobserwowano w dziedzinie rolnictwa i ogrodnictwa, filozofji i wychowania. Bibljoteki publiczne Wielkiej Brytanji wypożyczyły w ciągu roku ubiegłego 136.231.833 książek, co stanowi wzrost o 70 miljonów egzemplarzy w okresie 10 letnim. Do rozwoju czytelnictwa przyczyniają się liczne towarzystwa miłośników książek, które odznaczają co miesiąc najlepszą z wydanych książek. Towarzystwa te spełniają rolę, jaką we Francji odgrywają nagrody literackie.

Sensacyjne odkrycie literackie

Aleksander Petőfi, słynny poeta narodowy węgierski, jak wiadomo, po wielkich trudnościach zdołał osiągnąć swój cel, doprowadzić Julję Szendrey, córkę obywatela miasta Debreczyna, na której pałał wielką miłością, do ołtarza. Ten poeta wolności niedługo się cieszył szczęściem małżeńskiem, gdyż już w 24 roku życia zginął w bitwie pod Segesvar. Historycy literatury wiedzieli dobrze o tem, że pomiędzy uczuciowym poetą ,a narzeczoną wymieniana była obfita korespondencja ,ale znanych listów była bardzo szczupła liczba. Badacze dokumentów poety usiłowali odnaleźć ich więcej, ale napróżno. Przypuszczano już, że listy zginęły bezpowrotnie .

Aż oto przypadkiem, pewien dziennikarz budapeszteński Juljusz Abonyi natrafił na zbiór pozostałych listów i w danej chwili listy te znajdują się w w Muzeum Narodowem węgierskiem. Abonyi pewnego razu złożył wizytę siostrze swego przyjaciela aktora, powracającej do zdrowia po ciężkiej chorobie.

Podczas rozmowy dziennikarz spostrzegł kilka kartek pożółkłych na łóżku chorej. Zainteresowawszy się niemi, zapytał o ich pochodzenie. Rekonwalescentka odrzekła, że zapragnąwszy trochę lektury posłała służącą na strych po znajdujące się tam książki przyniosła również i paczkę listów, która została odziedziczona po pewnym kuzynie .Były tam właśnie nieznane wiersze i listy miłosne Petőfiego.

Zjazd aero-futurystów
pod przewodnictwem Marinettiego

W Nicei odbył się zjazd aerofuturystów, najnowszej odmiany włoskich futurystów. Jednocześnie otwarto wystawy aero - malarzy i aero - rzeźbiarzy. Twórcą aero - futuryzmu jest niewyczerpany w pomysłach i pełen inicjatywy członek królewskiej akademji włoskiej — Marinetti.

Podczas otwarcia zjazdu Marinetti złożył oświadczenie:

—Malarze i rzeźbiarze futurystyczni, po wyeksploatowaniu estetyki maszynizmu, szybkości i dynamizmu jaki kryje się w nowoczesności — odczuli żywą potrzebę nowego „skoku naprzód", który stał się skokiem wzwyż: w górne rejony powietrza! Odkryliśmy nowe możliwości twórcze, które odsłaniają lotnicze zdobycze ludzkości. Lotnictwo daje człowiekowi nowy punkt widzenia, który domaga się wyrazu odrębnego w sztuce. Aerofuturyzm jest tedy nową sztuką, a Italja winna być dumna, że jest ojczyzną kierunku twórczego, który jest wyrazem nowoczesnych zdobyczy ducha ludzkiego.

Podczas bankietu odegrana została pierwsza symfonja aero-futurystyczna kompozytora Aldo Giundini. Zarówno muzyka, literatura jak malarstwo i rzeźba aerofuturystyczna musi być — zdaniem Marinettiego — wolna od wszelkiego pesymizmu i smętnej nastrojowości: „Nie można tworzyć — płacząc. Tylko radość jest dynamiczna i twórcza!"

KRONIKA

MELODJE KASZUBSKIE NA PŁYTACH.

Znany badacz kultury narodowej dr. L. Kamiński, profesor uniwersytetu poznańskiego utrwalił na płytach fonogramowych 700 zebranych melodyj kaszubskich.

POECI NA ESTRADZIE.

Poeci warszawscy zaczynają coraz częściej szukać kontaktu z publicznością zapomocą estrady, czego dowodem są liczne organizowane w ostatnich czasach wieczory autorskie.

W ostatnim tygodniu odbył się w instytucie propagandy sztuki, cieszący się dużem powodzeniem, wieczór poezji satyrycznej

Z recytacjami swych utworów satyrycznych wystąpili tego wieczoru: Julian Tuwin, Tadeusz Breza, Jerzy Paczkowski, Tadeusz Wittlin i kilku innych

SZPARGAŁY.

Wkrótce wychodzić zacznie w Warszawie nowy miesięcznik p. t. „Szpargały". Będzie to czasopismo, poświęcone zagadnieniom bibljofilstwa i zbieractwa.

PORADNIK DLA CZYTELNIKÓW.

Warszawska poradnia bibljoteczna zjazdu bibljotekarzy polskich wydała katalog informacyjny, p. t. „Książka w bibljotece" przedstawiający się jako pokaźny tom o objętości około 800 stron druku. Treść tomu stanowi ponad cztery i pół tysiąca notatek o książkach znajdujących się na naszym rynku księgarskim

Zamieszczone w niem notatki, to krótkie, zwięzłe, parowierszowe zaledwie recenzje książkowe, orjentujące czytelnika zarówno w oryginalnej literaturze polskiej, jak i w książkach zagranicznych pisarzy, tłumaczonych na polski

WYZNANIE WIARY SOWIETÓW.

Jedno z moskiewskich państwowych wydawnictw wydaje „Wyznanie wiary" Sowietów w dziedzinie estetyki, w postaci sześciotomowego dzieła p. t. „Sztuka i literatura w marksowsko — leninowskiem oświetleniu".

Świeżo wydany pierwszy tom tego obszernego dzieła rozpoczyna się listem Stalina do wydawców, zawierającym szereg teoretycznych rozwiązań o znaczeniu sztuki. Dalszą treść tego tomu stanowią wyjątki z pism marksistowskich pisarzy, poruszające zagadnienia sztuki oraz estetyki.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD FILOLOGÓW.

Międzynarodowy zjazd filologów słowiańskich odbędzie się w tym roku, zgodnie z uchwałą poprzedniego zjazdu praskiego, w Polsce i związany będzie z setną rocznicą pierwszego wydania „Pana Tadeusza". Zjazd odbędzie się w drugiej połowie września.

—o()o—

Wiadomości radjowe

RADJO DLA MILUSIŃSKICH.

W dniu 26 bm. audycja dla dzieci młodszych obejmuje piękne opowiadanie przełożone przez J. Olesińską z włoskiego pt. „Słowik i powój". W drugiej części, piosenki wykona p. Aniela Szlemińska. W środę natomiast — opowiadanie dla chłopców o tem, jak to Jurek dostał flower, które wygłosi prof. Stan. Sumiński.

OJCZYZNA, NAUKA I CNOTA.

Rola harcerstwa jako nowoczesnego ruchu wychowawczego posiada już dzisiaj w społeczeństwach ustaloną i zdecydowaną opinję. W dniu 26 bm. o g. 18.45. p. Józef Sosnowski w odczycie swym zajmie się ideą pedagogiczną tej szkoły przyszłych dzielnych, zdrowych i pełnych tężyzny obywateli.

—o()o—

ŚMIERTELNOŚĆ WŚRÓD DZIECI W RÓŻNYCH KRAJACH.

Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił ostatnio dane statystyczne, dotyczące śmiertelności wśród dzieci w różnych krajach. Z danych tych wynika, że największa śmiertelność wśród dzieci istnieje w Afryce. W Europie bije ten smutny rekord wyspa Malta, następnie idą kolejno: Węgry, Polska, Czechosłowacja, Hiszpanja itd. Krajem o najmniejszej śmiertelności dzieci jest Holandja. Jeśli chodzi o miasta europejskie,, największą śmiertelność dzieci wykazuje Budapeszt, następnie Saloniki, Warszawa, Ateny i Tulon. W statystyce urodzeń na pierwszem miejscu stoi Manilla (Azja), która ma stosunkowo największą ilość urodzeń na świecie. Godnym zanotowania jest fakt, iż pod względem ilości urodzeń Ameryka Południowa przewyższa znacznie Amerykę Północną.

RÓŻNIE BYWA Z TĄ REKLAMĄ.

Sensację w pewnych kołach nowojorskich budzi zgon znanej aktorki, Vivie Tesliman. Vivie uchodziła za życia za nieprzebłaganą nieprzyjaciółkę wroga mężczyzn. Zdobyła sobie taką reputację w tym kierunku, iż największą niespodzianką, którą sprawiła zwolennikom swojego talentu, była wiadomość, że nieubłagana Vivie żyła przez 15 lat szczęśliwie z mężem pod jednym dachem. W testamencie zapisała cały swój dość znaczny majątek mężowi i dzieciom. Jak widać z tego, gwiazdy filmowe i teatralne muszą się uciekać w ojczyźnie reklamy do różnych i ryzykownych niekiedy środków, by skierować na siebie uwagę publiczności.

Kochany mężuś

P. Chaskiel Gliksman postąpił sobie bardzo nieładnie.

Dużo ludzi żeni się nie z miłości, tylko dla pieniędzy. Ale jak wziąłeś łobuzie forsę, to siedź przy żonie!

A p. Chaskiel ożenił się, wziął pieniądze i zwiał.

Myślał naiwny, że go ukochana żona nie odnajdzie, ale omylił się.

Gdy pewnego wieczoru wchodził w towarzystwie jakiejś niewiasty do kina, spotkał się oko w oko z porzuconą małżonką, p. Małką.

P. Małka kurczowo wpiła się w jego rękaw, żeby nie uciekł, i nie chcąc na ulicy robić awantury, syknęła jadowicie:

— Mężuś, słodycza moja! Jeszcze cię cholera nie wzięła? Chodź skarbie do domu, chodź! Już cię żonusia rozwali ten złodziejski łeb.

Jasne, że p Chaskielowi propozycja ta wcale się nie podobała, próbował się więc wyrwać.

— Z kim mam wogóle nie przyjemność? — oburzył się. — Co kobieta właściwie chce? Nie przypominam sobie kobiety?

— Łobuz! — syczała p. Małka.— A te forse, co wziąłeś pamiętasz?

—Proszę mnie natychmiast puścić! — szarpnął się p. Chaskiel. — Nie mam humoru do rozmawiać z kobietą!

— A do dostać w mrode masz humor?

— Prosze odejść, bo zawołam policję!

— Wołaj, wołaj! Bo mnie gardło boli i się mi nie chce krzyczeć! Do kina sobie idziesz za moje pieniądze? Z panienką sobie idziesz za moje pieniądze? Niedoczekanie! Za moje pieniądze możesz siedzieć w więzieniu, za moje pieniądze możesz leżeć na cmentarzu, ale do kina nie pójdziesz!

P. Chaskiel nagłym ruchem wyrwał się i rzucił się do ucieczki. Małżonka zorjentowawszy się, że go nie dogoni, złapała jego towarzyszkę za włosy i zaczęła jej głową tłuc szyby w reklamowych szafkach kina z fotosami.

Poturbowana p. Rózię Holc wziął w opiekę wezwany policjant, a p. Małka po dwuch miesiącach stanęła przed sądem grodzkim oskarżona o pobicie i przy okazji opowiedziała historję swego małżeństwa.

— Ja go — zakończyła — potem znów znalazłam. Już wtedy nie mógł uciec. Teraz już załatwione. Pieniądze nie oddał, ale dał moje weksle z dobrym żyrem. Ja rzeczywiście tę panią niepotrzebnie zbiłam.

Wobec skruchy p. Małki, sąd wymierzył jej tylko 50 zł. grzywny.

—oOo—

Przekleństwo niewidomego

Niezwykła historja wydarzyła się w Wiśniowcu na Wołyniu. Zamożny mieszkaniec wsi Gnidawa, pow. krzemieniecki, Trofin Kantyga, wioząc z Wiśniowca najętych murarzy, pozwolił sobie na głupi żart, podając siedzącemu koło cmentarza przy wyjeździe z miasta niewidomemu żebrakowi kawałek kamienia zamiast chleba.

Niewidomy poczuwszy w dłoni kamień, rzucił za nim przekleństwo: „Obyś tak samo nie zobaczył swego domu, jak ja nie widzę twojej podłej twarzy!".

Kantyga zakpiwszy z przekleństwa ślepca pojechał dalej ,lecz w pobliżu wsi jadący na furze murarze usłyszeli przejmujący krzyk furmana „Ratujcie, nic nie widzę! Spełniło się przekleństwo ślepca"!. Przypuszczając, że Kantyga żartuje, murarze odpowiedzieli śmiechem na jego wołanie, lecz niebawem z przerażeniem przekonali się, że on nie żartuje, bo rzeczywiście nagle utracił wzrok.

Niezwykła ta historja wywołała olbrzymie wrażenie w Wiśniowcu i okolicy.

Otrzymali miasto i domy w prezencie

Gdzie? Oczywiście nie w Europie, lecz w Ameryce,w U.S.A. Miasteczko, które się zwie od imienia ofiarodawczyni Marimont, wznosi się w pięknej okolicy wśród wzgórz w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Cincinnati. W tych dniach odbyła się w Marimont uroczystość wykończenia i oddania mieszkańcom 2000-nego zkolei domu. Jak powstało Marimont? Cztery lata temu zmarł arcybogaty przemysłowiec z Cncinnati, Frank E. Emmery. Wdowa po miljonerze, pani Mary Emmery postanowiła ku uczczeniu pamięci męża ufundować coś, coby zaćmiło wszystkie inne fundacje miljonerów. Niełatwo jednak wymyśleć frapującą fundację w ojczyźnie Astorów, Rockefellerów, Carnegiech. Wreszcie po długim namyśle wpadła pani Emmery na pomysł zbudowania miasta i ofiarowania go w prezencie rodakom.

Po obraniu odpowiedniego miejsca przystąpiono do pracy i z amerykańską szybkością wybudowano w ciągu trzech lat miasto idealne pod względem higieny. urządzeń, domów, rozplanowania ulic i otoczenia. Wszystkie domy w Marimont są w stylu willowym, wspaniałe wykończone wewnątrz, zaopatrzone w elektryczne kuchnie i wszystkie możliwe udogodnienia techniczne. Na płaskich dachach znajdują się ogrody wiszące, baseny do pływania. Dwa place w mieście urządzone są jak wielkie skwery, wszystkie ulice wylane asfaltem, dla ruchu automobilowego dostępne tylko niektóre. Marimont zamieszkane jest przez osiem blisko tysięcy mieszkańców, z których trzy czwarte mieszka w domach darmo, a reszta płaci komorne bardzo niskie, jak na stosunki amerykańskie. Marmont zostało połączone na koszt pani Emmery kolejką elektryczną z Cincinatti. Miasto jest — rzecz prosta — wyjątkowo higjeniczne, gdyż według warunków przewidzianych w ustawie budowlanej Marimont nie wolno tu wznosić ani fabryk, ani żadnych warsztatów, z wyjątkiem podręcznych i to tylko takich, które posługują się elektrycznością, jako siłą napędową.

Ojczyzna skąpców i oryginałów

Szkocja cieszy się w Anglji i poza nią reputacją kraju, obfitującego w okazy skąpców anegdotycznych oraz nielada dziwaków i oryginałów. Anegdoty mniej lub bardzej wiarygodne na temat skąpstwa, Szkotów są niewyczerpaną skarbnicą uciechy dla Anglików a zarazem źródłem irytacji dla Szkotów, którzy zarzucają autorom tych anegdot chorobliwą manję szkalowania bliźnich. Tak czy inaczej, faktem jest, iż Szkocja może się poszczycić istotnie sporą liczbą dziwaków, oryginałów, których charakter i różne manje kształtuje być może surowa przyroda tego kraju z jednej strony, a melancholja — z drugiej .

Do największych i najciekawszych przedstawicieli pierwiastka ekscentryczności szkockiej należał zmarły niedawno a znany w całym kraju „krół stadnin", **James J. Patterson.** Patterson był — rzecz prosta — bogatym człowiekiem, magnatem nawet. Na swoje stadniny wydawał krocie sumy. Patterson chodził bez względu na pogodę, na porę roku bez płaszcza, nie używał ani tytoniu, ani alkoholu. Cała jego służba składała się z kawalerów, a kobiecie nie wolno było przestąpić progu jego rezydencji w Bracklehurst. Do służby jego mogli należeć tylko urodzeni tak jak on w 1865 r., średniego wzrostu, bruneci i zeb zorostu. Wszyscy bez wyjątku, nawet chłopcy stajeni, musieli jeść obiad razem z panem domu, przyczem codzieną potrawa była baranina. Patterson zostawił po sobie miljon funtów w spadku, a testamentem zapisał na rzecz każdego z domowników po 2000 funtów. krewnych natomiast wydziedziczyszy zupełnie

Nr. km. 188/34 862/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru, Stefan Morgiewicz, zam. w Sosnowcu przy ulicy Dęblińskiej Nr. 7, na mocy art. 602, 603, 604 K.P.C. ogłasza, że:

1) w dniu 26 czerwca 1934 r. o godz. 12-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja Nr. 7 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I-szym terminie ruchomości składających się z mebli domowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 670.—

2) w dniu 26 czerwca 1934 r. o godz. 12.30 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ul. Głowackiego Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I-szym terminie ruchomości składających się z mebli domowych oszacowanych na łączną sumę 560 złotych.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Sosnowiec, dnia 16. VI. 34 r.
Komornik Sądu Grodzkiego rew. I-go STEFAN MORGIEWICZ.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA i WYCHOWANIE

SZKOŁA Handlowa Zawodowa. Sosnowiec Targowa 12, przyjmuje uczniów po ukończeniu 7 klas. szkoły powszechnej.

POSADY i PRACE

CHŁOPCA na praktykę przyjmie księgarnia „Oświata" Sosnowiec, Narutowicza 21.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SKLEP spożywczy z urządzeniem i towarem do sprzedania Wiejska 11.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KOCERBA STANISŁAW zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Dąbrowie.

JÓZEF WŁADYSŁAW UCHTO zgubił zaświadczenie wojskowe wydane przez P K. U. Miechów.

JAROŃ Zygmunt zgubił tymczasową kartę zwolnienia i mobilizacyjną, zaświadczenie z odbytych ćwiczeń 1929 r. wydane przez 11 pułk piechoty w Tarnowskich Górach.

RÓŻNE

ZA długi wynikłe po opuszczeniu mnie podczas choroby mojej przez żonę Jadwigę Łakomik z domu Suliga od 20 czerwca 1934. nie odpowiadam i płacił nie będę. Czeladź, ul. Krótka Teodor Łakomik.

DNIA 18 bm. o godzinie 5.23 rano w pociągu Sosnowiec, Będzin — Miasto zostawiono paczkę w której znajdowały się kołnierzyki męskie. Łaskawy znalazca raczy zwrócić filja „Expresu" Będzin, lub zadzwonić Będzin, telefon 5-98

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.